Nr 587. **Kraków, Sobota 24 Grudnia 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wi sza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — [illegible] stane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany [illegible]erwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Samorząd w Królestwie Polskiem.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Warszawa, 24 grudnia.

Dzienniki donoszą z Petersburga: Na ostatniem posiedzeniu komisyi do spraw samorządu miejskiego projekt wyłączenia z samorządu miast, jakie wejść mają w skład przyszłej gubernii chełmskiej, upadł. Posłowie polscy, jako to Grabski, Parczewski i Harusewicz zdołali wywalczyć zasadę, iż prawo o samorządzie miejskim ma być stosowane w całem Królestwie Polskiem. Motywy formalne, jakich użyto w danym wypadku, polegały na tem, iż nowa gubernia prawnie jeszcze nie zaczęła istnieć.

Zdołano również wyjednać zasadę, iż samorządy miejskie mają prawo żądać wyłączenia instytucyj dobroczynnych i szpitali z pod kompetencyi wydziału i rad dobroczynności publicznej.

Kadet Pietrowskij wniósł, aby projekt prawodawczy o samorządzie miejskim był rozstrząsany według artykułów. Sprzeciwili się temu atoli październikowcy, prawica i poseł polski Grabski, który protest swój motywował tem, iż wpłynęłoby to na znaczną zwłokę w wprowadzeniu projektu.

Z historyi przesilenia i rokowań.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 24 grudnia.

„N. Fr. Presse" ogłasza artykuł, zajmujący się historyą upadku Bilińskiego. Dziennik ten twierdzi, że Biliński właściwie już w sierpniu 1909 r. miał ustąpić. Zwrócono się nawet z zapytaniem do Głąbińskiego, który oświadczył się za Bilińskim. Dzięki temu Biliński przeszło rok jeszcze utrzymywał się na stanowisku. Nie okazał się jednak wdzięcznym i wszedł w bliższe stosunki z przeciwnikiem Głąbińskiego Stapińskim. Ten sojusz ze Stapińskim pogorszył tylko położenie Bilińskiego. Walka przeciw Bilińskiemu stała się osobistą. Chodziło już tylko albo o ntrącenie Bilińskiego albo Głąbińskiego. Okazało się, że Biliński był w tej walce słabszy. Pozornie cały gabinet podał się do dymisyi. W rzeczywistości jednak cały przebieg obecnego przesilenia rządowego wskazuje na to, że chodziło głównie o pozbycie się z gabinetu Bilińskiego.

Praga, 24 grudnia.

„Prager Tageblatt" donosi z kół polskich że rokowania poszczególnych frakcyi Koła polskiego nie doprowadziły dotąd do rezultatu. Frakcya wszechpolska ma wątpliwości co do Stapińskiego, wysuwanego na prezesa Koła polskiego, lub ministra, ponieważ obawia się, że zarzucą jej, iż angażuje się dla osobistości, należącej do przeciwników kanałów, która to sprawa była przecież punktem wyjścia obecnego przesilenia. Z tego powodu Stapiński proponuje na stanowisko ministra członka sejmowego klubu ludowców (p. Kędziora), kandydaturę tę jednak odrzucają. — Rokowania jednak nie są jeszcze w zupełności rozbite.

Jest coraz prawdopodobniejszem — pisze „Prager Tagblatt" — że Polacy, aby zakończyć spory, zaproponują sami utworzenie gabinetu pozaparlamentarnego. W razie utworzenia takiego gabinetu, ministrem rolnictwa zostałby szef sekcyi Zaleski, a ministrem dla Galicyi radca ministeryalny Rosner. Nie jest jednak wykluczone, że na wypadek utworzenia gabinetu urzędniczego, dr Dulęba pozostanie na swem stanowisku.

Obrady ludowców.

Kraków, 24 grudnia.

Otrzymujemy następujący komunikat: Wydział Rady naczelnej P. S. L. obradował wczoraj w Krakowie od godz. 10 rano do 1 w południe i od 2 do 5 po południu nad bieżącemi sprawami politycznemi. W obradach uczestniczyło 12 członków, tudzież posłowie Średniawski i Witos. Przewodniczył prezes Stapiński, który skreślił obszernie położenie polityczne w Wiedniu i stanowisko frakcyi P. S. L. wobec wypadków w Kole polskiem i Radzie państwa, W szczególności wyłuszczył przebieg odbytych rokowań z przedstawicielami frakcyi wszechpolskiej i stanowisko wobec przedstawicieli demokracyi polskiej. — Konserwatystów uczynił głównie odpowiedzialnymi za intrygi, które przeszkadzają konsolidacyi Koła polskiego. Chcieliby oni skompromitować zarówno ludowców, jak i demokracyę, aby wykazać swoją jedynie zdolność do kierowania polityką kraju i narodu. Jako środek obronny wskazał przymierze grup demokratycznych.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła, wzięli udział wszyscy obecni. Nakreślone przez p. Stapińskiego stanowisko posłów P. S. L., znalazło zupełne uznanie. Wkońcu uchwalono następującą rezolucyę zaproponowaną przez dra Bardla:

„Pragnąc zapobiedz szkodliwym dążeniom konserwatystów w Kole polskiem Wydział Rady Naczelnej P. S. L. uważa za wskazane nawiązanie przez posłów P. S. L. rokowań celem doprowadzenia do przymierza żywiołów demokratycznych w Kole polskiem. Posłom parlamentarnym P. S. L. pozostawia się wolną rękę w wyborze dróg i środków działania w tej sprawie.

Następnie omawiano inne bieżące sprawy, przyczem wszyscy mowcy podnosili niepoprawność postępowania władz administracyjnych w kraju.

Sprawy monarchii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Delegacye.

Wiedeń. Delegacyom przedłożone będzie trzechmiesięczne prowizoryum budżetowe.

Prowizoryum bankowe.

Wiedeń. W przyszłym tygodniu rozpoczną się między rządem węgierskim a austryackim rokowania w sprawie prowizorycznego ułożenia stosunków bankowych wskutek udaremnienia uchwalenia prowizoryum bankowego w Sejmie węgierskim.

Sprawy czeskie.

Praga. We wtorek 27 b. m. odbędzie się posiedzenie sejmowego klubu czeskiego, celem zastanowienia się nad sprawą udziału w konferencyach ugodowych. Radykali czescy oświadczają, że tylko pod tym warunkiem wezmą udział w tych konferencyach, jeżeli wprzód zwołany będzie Sejm czeski i podany będzie porządek dzienny pierwszego posiedzenia.

Uczczenie Kramarza.

Praga. Wydział miejski postanowił zamianować dra Kramarza, którego 50-lecie urodzin, przypadające na 27 b. m. obchodzić będą uroczyście całe Czechy, honorowym obywatelem Pragi.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya generalna nad serbskim traktatem handlowym. Dalsze obrady nad tym przedmiotem toczyć się będą na następnem posiedzeniu w dniu 3 stycznia.

Zasądzenie Wasicza.

(Telegr. „N. Reformy.")

Belgrad, 24 grudnia.

Wczoraj po południu zapadł wyrok skazujący Wasicza na 5 lat ciężkiego więzienia.

W uzasadnieniu wyroku podniesiono, że twierdzenie Wasicza, iż utrzymywał stosunki z poselstwem austro-węgierskiem, okazało się prawdziwem. Rzeczoznawcy stwierdzili ponadto, że oryginał depeszy, wysłanej rzekomo przez prezesa „Jugu słowiańskiego" prof. Markowicza, pochodził w rzeczywistości od dragomana poselstwa austryackiego Świętochowskiego. (Depesza nie wyjaśnia motywów, które spowodowały skazanie; przyp. red.)

Postawienie ministrów w stan oskarżenia.

(Telegr. Agencyi bułgarskiej).

Sofia, 24 grudnia.

Grupa 80 deputowanych postawiła w sobraniu wniosek, żądający postawienia w stan oskarżenia ministrów Petrowa, Gudewa, Pajakowa, Genadiewa, generała Sawowa, Hałaczewa i Szimanowa. Zgodnie z ustawą mają dotyczący ministrowie w ciągu trzech dni stawić się przed sobraniem, aby udzielić wyjaśnień. Wniosek przyjęto.

Skazanie pastora Breithaupta.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin, 24 grudnia.

W procesie przeciw kaznodziei Breithauptowi i ośmiu innym osobom o znęcanie się nad wychowankami zakładu w Mielżynie Breithaupt skazany został na 8 miesięcy więzienia, inni oskarżeni na 1—3 miesięcy, względnie na grzywnę. Dwóch oskarżonych uwolniono.

Nocne posiedzenie Kortezów.

(Tel. „N. Reformy".)

Madryt. Izba obradowała przez całą noc z czwartku na piątek nad ustawą wyznaniową. Stało się to z powodu obstrukcyi Karlistów; — postanowiono obradować bez przerwy aż do przyjęcia całego projektu ustawy. Obstrukcya stawiała wciąż mnóstwo poprawek, uzasadniając je szczegółowo. Izba wszystkie te poprawki odrzucała.

Prezydent ministrów Canalejas zabrawszy głos oświadczył, że rząd nie żywi wcale nienawiści do zakonów religijnych, żąda jednakże, aby one nie mięszały się do polityki. W dalszym wywodzie zbijał minister obawy co do doniosłości projektu ustawy i podkreślił konieczność przyjęcia ustawy, co da możność prowadzenia z większym naciskiem pertraktacyi z Rzymem.

Karlista Vasquez Mella oświadczył, że powodowany uczuciem ludzkości wobec stenografów zdecydował się wstrzymać obstrukcyę. Mowca wyraża współczucie dla papieża, którego wiadomość o przyjęciu ustawy napełni troską.

Przedłożenie przyjęto 108 głosami przeciw 20-stu.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 9 i pół rano.

Trup kobiety w koszu.

Jak już donieśliśmy wczoraj, spełnioną została w Wiedniu zbrodnia. Mianowicie w sieniach domu przy *Greiseneckergasse* 17 w dzielnicy *Brigittenau* znaleziono trupa w koszu na bieliznę. Kosz ten widziano już wczesnym rankiem. Nie zwrócono nań zrazu uwagi, ponieważ w domu tym mieści się sklepik, którego właścicielka wynajmuje magiel, a służące i praczki z bielizną w koszach często do kamienicy zachodzą. Dopiero wieczorem syn stróża, Wład. Swoboda, powróciwszy do domu i zobaczywszy kosz z zaciekawieniem zbliżył się do niego.

Kosz przykryty był jakimś czerwonawym podartym dywanikiem. Swoboda podniósł kosz i przekonał się, że jest on stosunkowo bardzo ciężki, jak na kosz z bielizną. Odkrył więc ów dywanik i zobaczył kilka powalanych krwią gazet. Gdy gazety również podniósł, ukazała się głowa kobiety, owinięta w chustkę. Pod nią leżał tułów trupa; rąk i nóg brakowało, były odcięte.

Natychmiast przybyła policya wraz z lekarzami. Profesor Haberda rozpoznał, że są to zwłoki około 40 lat liczącej — kobiety. Tożsamość zamordowanej trudno było na razie skonstatować; zaczęto przesłuchiwać sąsiadów, co jednak na razie żadnego nie wydało rezultatu. Jedyny punkt zaczepny stanowiły litery *L. W.*, któremi znaczona była bielizna zabitej. To też dopomogło do stwierdzenia jej tożsamości.

Po północy zgłosił się niejaki Franciszek Gur, który oświadczył, że z wszystkiego, co słyszał, wnosi, iż zabita była znajomą jego narzeczonej. Ową narzeczoną sprowadzono i ta stwierdziła, że zamordowana, to Ludwika Weissówna, szwaczka, która we środę gdzieś znikła.

Gdy to nastąpiło, przywieziono w automobilu sędziwego ojca i matkę zamordowanej. — Weiss był tak strasznie wzburzony i tak konwulsyjnie płakał, że nie ważono się go dopuścić do agnoskowania zabitej. Matka bardziej trzymała się, jednak i jej nie okazano trupa, a tylko część odzieży, którą zmarła miała na sobie. Matka rozpoznała, że to ubranie jej córki.

Co do motywu zbrodni, na razie brak wszelkich danych. Może wyjaśnią to depesze. Wiadomem jest tyle, że Ludwika Weissówna miała garb, z powodu czego ogromnie czuła się nieszczęśliwą. Lekarze skonstatowali, że Weissówna została uduszoną.

(Telegram „Nowej Reformy").

Jak wiadomo, policya aresztowała krawczynię Bartonkową, rozwódkę i jej kochanka Czernego pod zarzutem dokonania tej zbrodni. Nb. nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby w mieszkaniu Bartonkowej znaleziono głowę ś. p. Ludwiki Weissownej, bo znaleziono tam tylko kawałek gazety („Kronen Ztg."), oddartą od tych części, które zakrywały w koszu głowę Weissówny. Bartonkowa była przyjaciółką Weissówny. Policya jest przekonaną, że morderców ma w ręku.

Przyczyny morderstwa nie są znane. Prawdopodobnie wchodzi tu w grę morderstwo rabunkowe. Weissówna miała bowiem przy sobie złote kolczyki, taki pierścionek i złoty zegarek. Wszystkie te przedmioty znaleziono wczoraj w jednym z tutejszych zakładów zastawniczych. Być też może, że Weissówna padła ofiarą pewnej oszustki, z którą poznała się na wiosnę b. r. Kobieta ta obiecała Weissównie, że usunie jej garb i wyłudziła od niej na koszta tego 120 K. Kobiety tej dotąd nie wyśledzono.

W mieszkaniu Bartonkowej znaleziono prócz wymienionych części nadpalone kości w piecu, części odzieży Weissówny i skrwawiony nóż, na podłodze zaś znaleziono ślady krwi. — Sukno, w które owinięte były zwłoki Weissówny, a także i kosz, rozpoznała matka Bartonkowej, jako swoją własność. Czerny i Bartonkowa zaprzeczają, jakoby to oni mieli dopuścić się mieli morderstwa, policya jest przekonaną, że oni są mordercami.

Bunt więźniów w Wiśniczu.

Śledztwo w sprawie buntu więźniów w Wiśniczu wykryło szereg ciekawych szczegółów. Głównymi przywódcami byli:

1) Łata za napad na Grajowerów i strzały podczas aresztowania, skazany na śmierć a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie;

2) Duszyński skazany na 8 lat więzienia za włamanie się do kantoru Eibenschütza;

3) Niejaki Gutterman; wszyscy trzej z Królestwa, dalej

4) Sobol za morderstwo Kleszczów w Podgórzu skazany na śmierć a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie;

5) Gwizdak skazany na 6 lat za szereg kradzieży.

Jak wiadomo, w imieniu nadprokuratoryi państwa bawił w Wiśniczu celem przeprowadzenia śledztwa radca dr Kazimierz Czyszczan. — Podczas przesłuchania Duszyński wprost oświadczył, że stanowczo długo nie będzie siedział w więzieniu i z pewnością (!) wnet ucieknie, gdyż ma w świecie umieszczone grube kapitały (pochodzące z rabunków; przyp. red.). Inny znów oświadczył, że więźniowie niebawem mieć będą brauningi w swoich celach, za pomocą których wydostaną się na wolność.

Wogóle prawie wszyscy więźniowie stawiają się hardo i nie okazują skruchy, mimo surowych zarządzeń dyrektora więzień p. Steinera. Za karę okuto wszystkich zbuntowanych w kajdany i osadzono w osobnych celach, w których śpią na twardych pryczach. Otrzymują wprawdzie żywność, jednak zarządzono posty. Hersztów jest piętnastu. Po ukończeniu śledztwa, które nastąpi zaraz po świętach Bożego Narodzenia, 30 najgorszych więźniów będzie przewiezionych do więzień pozakrajowych i ostrzejszych pod względem przepisów. Część odesłaną będzie do Mürau w Czechach, część na Węgry, a reszta do Stein koło Salcburga. Reszta pozostanie w Wiśniczu pod zdwojoną strażą dozorców.

W Wiśniczu siedzi razem około 300 więźniów i tworzą dwie partye: jedna wroga zarządowi, która chce użyć wszelkich środków, celem wydostania się na zewnątrz, druga spokojna, która trzyma stronę zarządu. I właśnie zapomocą tej drugiej partyi prowadzący śledztwo dowiedzieli się, w jaki sposób miano się wydostać z więzienia.

Więźniowie w dzień byli zajęci w warsztatach w trzech salach, w których gromadziło się po 70 więźniów. Tam widać, mimo czujności dozorców, omawiali plan ucieczki i buntowali swoich towarzyszy, opowiadając, że w Rosyi więźniowie rządzą więzieniami, a nie zarząd. Niektórzy więźniowie wychodzili na zewnątrz na roboty polowe. Teraz przerwano wszystkie prace i zarządzono, aby codziennie wczas rano, gdy kilku więźniów wychodzi po wodę, obchodzić mury zewnętrzne więzienia, gdyż w śledztwie jeden z więźniów zeznał, że miały być dla nich podłożone brauningi pod murami więzienia.

Także posterunki żandarmeryi w okolicy są wzmocnione, gdyż od kilku tygodni widziano podejrzane indywidua, które kręciły się pod oknami celi Duszyńskiego.

Szkody wyrządzone przez więźniów podczas buntu są dosyć znaczne, gdyż prawie wszystkie okna, drzwi i sprzęty w celach są poniszczone.

W sobotę rano podczas rozpoczęcia buntu była taka wielka wrzawa wśród zbuntowanych, że mieszkańcy okolicznych gmin myśleli, że się więzienie wiśnickie pali, a podtrzymywał ich w tem przekonaniu fakt, że dzwon pożarny na kaplicy więziennej zaczął głośno i długo dzwonić. Gdy się jednak dowiedzieli, że więźniowie podnieśli bunt, przybyli na pomoc z kijami i drągami.

Zawezwane wojsko otoczyło zaraz więzienie, a gdy oficer wezwał zbuntowanych do spokoju i kazał ładować broń, więźniowie odpowiedzieli na to tłuczeniem okien i nieprzyzwoitemi gestami.

Obecnie panuje zupełny spokój, mimo to straże pilnują bacznie cel, gdyż więźniowie porozumiewają się w dziwnie tajemniczy sposób i wiedzą doskonale, co się dzieje zewnątrz gmachu.

Zastrzelenie artystki teatru lwowskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Lwów, 24 grudnia.

Wczoraj b. słuchacz politechniki Kazimierz Lewicki zastrzelił artystkę teatru miejskiego, Antoninę Ogińską-Szenderowiczową.

Sprawcę aresztowano w zakładzie leczniczym dra Świątkowskiego. Przyznał się do zbrodni i zeznał, że popełnił ją z powodu sprzeczki. Bliższe okoliczności, towarzyszące zbrodni, nie zostały dotąd wyjaśnione.

Lewickiego odstawiono do więzienia sądu karnego.

Ś. p. Antonina Ogińska od lat dziesięciu była artystką teatru miejskiego we Lwowie; przed kilku laty zaślubiła p. Leopolda Szenderowicza, znanego dziennikarza, członka redakcyi „Wieku Nowego", któremu przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Opłatek w Sokole krakowskim.

Wczoraj o godz. 8 wieczór odbył się w Sokole krakowskim tradycyjny wieczór wigilijny. Około bogato zastawionych stołów, zdobnych w zieleń i kwiaty zasiadło kilkudziesięciu druhów w mundurach, członkowie Tow. weteranów polskich, grono pań oraz zaproszeni goście. Pierwsze miejsce zajął prezes Turski, obok zaś pos. Petelenz, sekretarz Tow. demokr. radca dr Gertler, radca miejski Kosobucki, wiceprz. Związku turystycznego dr Schneider, naczelnik straży pożarnej Nowotny i wielu innych.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem kapelana Sokoła, ks. gwardyana Janickiego, który w gorących słowach nawoływał do miłości ojczyzny i niesienia oświaty w lud, poczem uczestnicy łamiąc się opłatkiem, życzyli sobie wzajemnie „Dosiego Roku". Szereg toastów po przemowie ks. Janickiego rozpoczął prezes Turski wnosząc toast na cześć gości.

Poseł Petelenz, dziękując za toast prezesa, wypowiedziany także na cześć posłów, wskazał na niesprawiedliwie czynione posłom krakowskim zarzuty, że dla Krakowa nic się nie robi. Przeczą temu fakta i liczne prace, uwieńczone pomyślnym skutkiem, jak upaństwowienie kolei północnej, przełożenie koryta Rudawy, budowa trzeciego mostu na Wiśle, rozpoczęcie budowy dworca towarowego na Krowodrzy i mające się rozpocząć roboty na Wiśle, w celu zabezpieczenia Krakowa przed klęską powodzi. Niestety, najdonioślejsza sprawa, t. j. budowa kanału Dunaj—Odra—Wisła, jest zagrożona. Posłowie krakowscy stali i stoją na stanowisku, że ustawa kanałowa z r. 1901 powinna być wykonaną w całej rozciągłości. Wymaga tego nietylko interes Krakowa i naszego kraju, ale całego państwa.

Skreśliwszy historyę starań o wykonanie tej ustawy, wskazał mowca na obalenie rządu z powodu tej sprawy i podniósł, że nie wolno odstępować od postulatu budowy kanału. Chociaż niewątpliwie ciężką będzie walka w opozycyi, jednak sukces musi nastąpić, jeżeli Koło polskie solidarnie będzie ją prowadziło. Do tego w pierwszym względzie potrzebnem jest zaniechanie walki stronnictw, a zwłaszcza demokratycznych pomiędzy sobą, potrzeba skupienia się i wytrwałości. Spodziewając się, że kraj wesprze Koło polskie w tej walce przez to głównie, że w kraju wszystkie demokratyczne żywioły połączą się, do czego sokolstwo polskie jako instytucya nawskroś demokratyczna, wysoce przyczynić się może, zakończył, toastując na cześć sokolstwa w ręce prezesa Turskiego.

Z kolei toastowali adw. dr Gertler na cześć dzieci polskich, Kosobucki na cześć sokolic, Krzyżanowski i wielu innych.

Po wieczerzy, podczas której śpiewał mieszany chór sokoli pod batutą prof. Bursy i grała orkiestra sokola pod kierownictwem druha Urygi, przy oświetlonej choińce odbyła się tombola. Ochocza zabawa przeciągnęła się do późna w nocy.

WINCENTY KOROLEWICZ

W noc wigilijną.

W noc wigilijną w izbie małej
siedzą w pomroce ciche twarze;
na szybach okien, jak witraże
mróz wymalował drzew las cały...

Świątynia jakaś tajemnicza
bez światła i kadzideł woni...
i słychać tylko jak pieśń dzwoni,
jak zegar czas powoli zlicza.

Gromadka ludzi biednej doli
w noc wigilijną długo marzy
i widać tylko na ich twarzy
że coś ich bardzo, bardzo boli...

Bo w domu nędza — nie ma chleba,
choć Chrystus dzisiaj radość głosi —
z cichej izdebki wiatr unosi
stłumione łkanie pod strop nieba.

Ucichło w izbie, sen tam włada
i sen ich wiedzie przez wyraje
i sen im szczęście wielkie baje
i spokój błogi w serca wkłada.

Wyśniła się ich wielka złuda,
bo przyszło Dziecię całe w bieli
i weszli razem z niem Anieli,
by w biednej izbie czynić cuda.

Niezwykle jasne światło bije
w noc osobliwą u nędzarzy,
gdy im się we śnie cud ten marzy,
że Chrystus razem z nimi żyje.

Kronika.

Kraków, sobota 24 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Wigilia. Adama i Ewy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 40, zachód o godz. 3 m. 40, długość dnia godzin 8 min. 00

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, mierne wiatry, temperatura niższa, niejednostajnie.

Teatry zamknięte.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Opłatek w Klubie prawników i Kole literackiem o godz. 12 w południe.

Administracya „Nowej Reformy" wydawać będzie dzisiejszy dziennik popołudniowy do godziny 5 po południu. Prosimy zatem o wczesne posyłanie po dziennik, gdyż później administracya dziennika będzie zamknięta.

„Gwiazdka" dla dzieci kolejarzy. Komitet urzędników i służby tutejszej stacyi kolei północnej pod przewodnictwem starszego inspektora p. Potuczka urządził wczoraj po południu „gwiazdkę" dla dzieci niezamożnej służby kolejowej tej stacyi. — „Gwiazdka" odbyła się w poczekalni I klasy; tutaj ustawiono choinkę pięknie przybraną i oświetloną; tutaj zebrał się komitet urządzający uroczystość, oraz liczny zastęp ojców i matek z dziećmi. Uroczystość rozpoczęła się serdecznem przemówieniem p. Potuczka, zwróconem do dzieci; imieniem dzieci dziękowała 7-letnia Mania Koskówna oraz dwoje innych dziewcząt i chłopiec tak p. Potuczkowi, jak komitetowi za urządzenie uroczystości oraz wszystkim ofiarodawcom. Zabrał jeszcze głos p. Potuczek i zawiadomił rodziców, że komitet z zeszłorocznej i tegorocznej „gwiazdki" oszczędził paręset koron, które przeznacza na wysłanie słabowitych dzieci służby stacyjnej do letniej kolonii leczniczej w Rabce lub Iwoniczu; mowca wyraził nadzieję, że pewno na ten cel społeczeństwo krakowskie nie odmówi swego poparcia i przyczyni się do zwiększenia funduszu. Nastąpiło rozdanie podarków; otrzymało je 173 dzieci (zeszłego roku 137). Dzieciom rozdano: książki, ciepłe ubrania, obuwie, materye na sukienki, pończochy, nadto każde otrzymało paczkę świątecznych łakoci. — Wydatek na podarki wyniósł 1000 koron.

Z Klubu pocztowego. Klub urządza w lokalu własnym (ul. Lubicz l. 5) w sobotę 31 b. m. zabawę sylwestrową. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 8 wieczór. Sekretaryat wydaje zaproszenia między godziną 8—10 wieczór.

„Zielony Balonik". Przedstawienia kabaretowe w „Jamie Michalikowej" rozpoczną się znowu. Na razie zapowiedziane są przedstawienia na 5, 7, 11 i 14 stycznia.

Salon sztuki otworzył w Krakowie znany wydawca reprodukcyj artystycznych p. Jan Czernecki. Salon sztuki mieści się przy ul. Floryańskiej l. 24, obok magazynu wydawnictw artystycznych tejże firmy. W salonie wystawiono bardzo interesującą kolekcyę obrazów wybitnych artystów polskich. Na pierwszem miejscu zwraca uwagę wspaniały obraz nieodżałowanego śp. Franciszka Żmurki, nigdzie dotąd niewystawiony, bezsprzecznie jedno z najcelniejszych dzieł zgasłego artysty p. t. „Bachantka“. Z obrazu tego bije przedziwny czar piękna kobiecego, a przepyszna karnacya, wdzięczny rysunek pozy i prześlicznie rysowana główka młodej pięknej kobiety składają się na pierwszorzędne zalety tego dzieła sztuki. Z cyklu obrazów Włodzimierza Tetmajera wyróżniają się „Piast“, „Sielanka na wsi“, „Przy mazurku Skrzyneckiego“ i kilka sielskich z temperamentem malowanych pejzaży. Prof. Mehoffer dał kilka studyów portretowych oraz ładny pejzaż nastrojowy. P. Stachiewicza rodzajowe obrazki „Na kopcu Kościuszki“, „Ogród kwiatowy“, „Trębacze“ zalecają się bardzo subtelnym rysunkiem. Kilka studyów prof. Axentowicza, Rybkowskiego, Żelechowskiego oraz długi szereg drobniejszych obrazów dopełniają plonu tej pierwszej wystawy prywatnej, która obudzić powinna zainteresowanie w mieście, a w porze gwiazdkowej daje możność miłośnikom sztuki nabycia po cenie przystępnej obrazów wartości niepoślednie[j].

Sankami do Morskiego Oka. Koło VII. T. S. L. urządza w dniach 7 i 8 stycznia wycieczkę do Morskiego Oka. W dniu 7 stycznia uczestnicy wycieczki mają się zebrać w poczekalni klasy II iej dworzec kolejowy w Krakowie rano o godzinie 8. Przyjazd do Zakopanego o godz. 3·40 popoł., poczem wspólnie udadzą się uczestnicy do domu Tow. Tatrzańskiego, gdzie zamówiony mają nocleg. Wyjazd wspólny sankami z Zakopanego do Morskiego Oka nastąpi w dniu 8 stycznia o godzinie 7 rano, zaś z Morskiego Oka o godz. 2, poczem pociągiem odchodzącym z Zakopanego o godzinie 5·15 nastąpi odjazd do Krakowa. — Koszta wycieczki wraz z wpisowem wynoszą 10 K. Staraniem pań komitetowych dla wygody uczestników wycieczki będzie urządzony bufet, w którym będzie się można zaopatrzyć przez cały czas w drodze z Krakowa — w Zakopanem — do Morskiego Oka. Oprócz zimnych przekąsek, można będzie dostać herbatę, kawę, rosół, barszcz, gorące kiełbaski i t. p. Dla uprzyjemnienia wycieczki urządza Komitet w sobotę wieczorem nadprogramowo koncert przy współudziale doborowych sił artystycznych, połączony z zabawą taneczną. Program koncertu ogłoszony będzie afiszami w Zakopanem. Zgłoszenia uczestników wycieczki przy równoczesnem złożeniu jej kosztów przyjmuje firma Dr Nieć i Ska, Kraków (Rynek główny).

Zgon marymontczyka. Z Warszawy donoszą: Onegdaj zmarł w naszem mieście jeden z ostatnich wychowańców szkoły agronomicznej w Marymoncie, August Łapiński, przeżywszy lat 77.

Trzeci most na Wiśle. Z Warszawy donoszą: Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu budowy mostu miejskiego. Na posiedzeniu tem rozważono szereg spraw formalnych. Wobec wyrażonej przez ministerstwo spraw wewnętrznych zgody na zaciągnięcie pożyczki miejskiej, z której 2.000.000 rb. przeznaczono na ukończenie budowy mostu i podjazdowe, komitet uchwalił przedstawić do zatwierdzenia kosztorys budowy wiaduktu w sumie 3,800.000 rubli.

Ładny „pedagog“. Z Warszawy donoszą: Przed sądem okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych pochodzący z Kurska, Antoni Osiński, b. nauczyciel fizyki w 4 gimnazyum żeńskiem w Warszawie, oskarżony o cały szereg przestępstw. Posadę w Warszawie objął w r. 1908, był na niej jednak tylko 2 tygodnie, poczem wyjechał. W październiku 1909 r. w Orle aresztowano i skazano na dwa lata rot aresztanckich za dwużeństwo Antoniego Osińskiego. Był to właśnie zbiegły z Warszawy profesor fizyki. Śledztwo wykazało, że... wykształcenie jego nie przekraczało pierwszej klasy gimnazyalnej. Prokurator postawił Osińskiemu następujące zarzuty:

1) Wprowadził w błąd kuratora warszawskiego okręgu naukowego, podając się gołosłownie za człowieka z wykształceniem uniwersyteckiem, uzyskał nominacyę na nauczyciela, za pomocą oszustwa wyłudził z kasy skarbowej 197 rb. pensyi i 300 rb. na przejazd; 2) przywłaszczył sobie z kasy nauczycielskiej 171 rb., fałszywie podając się za profesora; 3) wyłudził od jednego nauczyciela gimnazyum 100 rb. pod protestem pożyczki koleżańskiej; 4) wyłudził od jednego kupca 2 zegarki i dewizkę. W sądzie „profesor“ przyznał się do wszystkiego. Sąd okręgowy skazał go na rok więzienia i 2-letni dozór policyjny.

Wybuch w fabryce. Z Ratyzbony telegrafują: „Regensburger Anzeiger“ donosi z Kelkheim, że w tamtejszej fabryce celulozy nastąpił ubiegłej nocy koło godz. 1 z niewiadomej przyczyny straszny wybuch. Dwóch robotników zginęło na miejscu, dwaj inni zmarli rano z powodu odniesionych ran. Dwaj robotnicy odnieśli nadto ciężkie obrażenia, a o jednym nie ma wiadomości.

Infantka hiszpańska, ks. Ludwika Orleańska, jak z Madrytu donoszą, powiła wczoraj córkę.

Zmarli:

Dr Roman Serkowski, lekarz powiatowy w Żywcu, umarł w 41 roku życia. Ś. p. dr Serkowski brał żywy udział w życiu kresowem Polonii i cieszył się powszechnym szacunkiem. Przedwczesny zgon jego wywołał szczery żal w szerokich kołach obywatelskich.

Krój i szycie bielizny.

Niedawno odbyła się w Krakowie wystawa prac absolwentek krajowego zawodowego kursu dla kroju i szycia bielizny, urządzona w lokalu nieustającej wystawy przemysłu budowlanego (ul. Straszewskiego. Dom techników). Wzbudziła ona podziw wśród zwiedzającej publiczności. Wystawowe okazy bieliźniarskie w liczbie około czterystu, wszystkie bez wyjątku, wykonane były znakomicie; obok tego, zarówno w sposobach odszycia, jak i w kombinacyi kroju i garnirunków, a nawet w odprasowaniu i złożeniu każdego okazu z osobna, tyle było szyku i elegancyi, że cała ta konfekcya bieliźniarska w niczem nie różniła się od najpiękniejszej bielizny gotowej, której za pośrednictwem naszych firm kupieckich, dostarcza tak obficie Drezno, Praga, a przedewszystkiem fabryki wiedeńskie Felbermayera, Jaegermayera, Bittmanna, Bayera, Schosthala i wielu innych.

Niedawno temu, gdyby się znalazł jakiś przedsiębiorczy-rodak, którbyby chciał zmniejszyć import zagranicznej gotowej bielizny, a dla naszych szwaczek wytworzyć korzystny sposób zarobku, to chociażby nawet zakupił najlepsze i najnowszej konstrukcyi maszyny, jako też tesame urządzenia i motory, za pomocą których odbywa się praca w fabrykach światowej sławy, to i tak jeszcze nie zdołałby wytworzyć krajowego wyrobu bielizny na sposób przemysłowy. Przyczyną tego okoliczność, że jeszcze do niedawna nie znalazłby u nas takich szwaczek, które umiałyby się posługiwać najnowszego systemu przyrządami do maszyn i potrafiły bieliznę przykrawać i szyć zarówno dobrze i dokładnie, jak i szybko, jak to musi się odbywać w każdej większej i na sposób przemysłowy prowadzonej szwalni. Bo doskonałość w robocie i szybkość, to — główne podstawy rozwoju przemysłu bieliźniarskiego.

Dopiero z chwilą, gdy Wydział krajowy, nie szczędząc kosztów i starań, zarządził specyalne kursa kroju i szycia bielizny i gdy w ciągu jednego roku, w następstwie trzykrotnie urządzonego kursu, kraj nasz uzyskał już 48 szwaczek wykwalifikowanych i wybornie zawodowo wyszkolonych w najnowszych sposobach bieliźniarskiej pracy, więc gdy liczba wyborowych szwaczek corocznie i stale zwiększać się będzie, przemysł wyrobu bielizny rozwinie się u nas wkrótce i szybko.

W ciągu jednego roku rezultat tej zawodowej nauki jest nadspodziewanie pomyślny, o czem najlepiej zaświadczyć może ta trzecia z rzędu wystawa, t. j. wystawa z kursu krakowskiego (dwa poprzednie kursa odbyły się we Lwowie).

Ten świetny rezultat zawdzięczać należy umiejętnemu i znakomitemu zorganizowaniu tych kursów bieliźniarskich, a to jest wyłączną zasługą radcy dworu A. Nawratila, członka krajowej komisyi przemysłowej. Na fachowe kierownictwo została powołaną p. W. Prohaskowa, której specyalne uzdolnienie w zakresie pedagogii dla zawodu bieliźniarskiego jest wielce cenione i uznane w szkołach zawodowych dla dziewcząt w Pradze i w Wiedniu. A w tych wszystkich krajach państwa, gdzie istnieją wielkie przemysłowe szwalnie, absolwentki z wiedeńskich kursów p. Prohaskowej mają przed innemi pierwszeństwo czy to jako zawodowe szwaczki, czy też nauczycielki kroju i szycia bielizny.

W roku przyszłym takie dwa krajowe kursa bieliźniarskie jeszcze odbywać się będą pod kierownictwem tej słynnej wiedeńskiej instruktorki, poczem kierownictwo następnych kursów obejmie jedna z najzdolniejszych absolwentek z dwóch poprzednich kursów lwowskich, p. A. Fronczowa, która na trzecim kursie, t. j. w Krakowie, już jako asystentka p. Prohaskowej, rozpoczęła swą instruktorską praktykę, mając sobie powierzone wykłady z teoryi kroju i szycia bielizny.

Ten trzeci z rzędu krajowy kurs zawodowy bieliźniarski trwał blisko trzy miesiące, t. j. od 26 września do 17 grudnia. W ciągu pierwszych trzech tygodni odbywała się wyłącznie nauka teoryi kroju i szycia bielizny, połączona z ćwiczeniami rysunkowemi krojów wszelkiej bielizny z zastosowaniem do wymiarów, używanych w handlu, poczem rozpoczęła się praktyczna nauka szycia na podstawie znakomitej metody, której twórczynią jest p. Prohaskowa. Ta metoda umożliwia szwaczkom uzyskanie jak najdalej sięgającej dokładności i szybkości w robocie. Równocześnie uczestniczki kursu obznajamiały się z wszelkiemi najnowszemi przyrządami do maszyn i sposobami, ułatwiającemi staranne i dokładne wykonanie wszelkich kombinacyj w zakresie ozdoby i garnirunku bielizny.

Wystawa prac uczestniczek kursu była licznie zwiedzaną. A że nawet fachowcy uznali, że te prace w zakresie bieliźniarstwa w niczem nie ustępują wyrobom sprowadzanym z zagranicy, może jako dowód ten fakt posłużyć, że niektóre krakowskie firmy kupieckie zgłosiły się w zarządzie kursów, celem zasięgnięcia bliższych informacyj co do zawodowych kwalifikacyj najbardziej uzdolnionych absolwentek, a to w zamiarze zawarcia umowy o robotę w zakresie gotowej bielizny, jako też tych wszystkich eleganckich i wykwintnych porannych ubiorów, których po raz pierwszy tak prześliczne okazy krajowego wyrobu podziwialiśmy na tej wystawie.

Telegramy

z dnia 24 grudnia.

Wielki Kraków.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyę ustawy, uchwalonej przez Sejm galicyjski w sprawie przyłączenia gminy Dąbie z Beszczem i Głąbinowem oraz gminy Ludwinów i obszaru dworskiego Ludwinów do Krakowa, dalej w sprawie wyłączenia tych gmin i wymienionego obszaru dworskiego z okręgu reprezentacyi powiatowej krakowskiej i wielickiej, oraz zmiany §§ 13 i 53 ustęp I statutu królewskiego miasta Krakowa. (Wiadomość tę podaliśmy już wczoraj. Przyp. red.)

Dzieci ofiarą zarazy.

Ołomuniec. Zachorowało tu kilkoro dzieci na wypryski w jamie ustnej z powodu spożycia mleka, pochodzącego z krów chorych na zarazę pyskową i racicową.

O przysięgę.

Petersburg. Ogólne zebranie departamentów senatu rządzącego rozpatrywało sprawę p. Stefana Frankensteina, który wniósł rekurs przeciw decyzyi warszawskiej Izby sądowej, wykreślającej go z listy adwokatów przysięgłych. Senat rekurs p. Frankensteina odrzucił.

(Przewinienie p. Frankensteina, za które dosięgła go najsurowsza kara dyscyplinarna, polegało na tem, że wezwany w charakterze świadka do sprawy, wzdragał się złożyć przysięgi w języku urzędowym. Wskutek sformułowanego protokółu, sąd okręgowy jako rada obrończa skazał p. Frankensteina na napomnienie, ale prokurator założył protest do Izby sądowej i instancya apelacyjna postanowiła usunąć oskarżonego z liczby adwokatów przysięgłych. Jak widać z depeszy powyższej, skarga p. Frankensteina do senatu skutku nie odniosła. Przyp. red.).

Ferye w Dumie.

Petersburg. Po naradach Duma oświadczyła się za wyznaczeniem feryj świątecznych z powodu świąt Bożego Narodzenia od 30 grudnia do 30 stycznia.

Ruch wśród studentów.

Petersburg. Gradonaczalnik wydał poufne rozporządzenie do rektorów uniwersytetów, w którem zawiadamia ich, że rewolucyoniści potworzyli wśród studentów specyalne komitety rewolucyjne. Gradonaczalnik wzywa rektorów, aby czuwali nad schadzkami i zgromadzeniami studentów, oraz donosili o nich policyi.

Odessa. Do sali, w której odbywał się bal studentów, wrzucili jacyś ludzie, prawdopodobnie członkowie związku ludzi „istinno ruskich“ cuchnące bomby. Bal musiano natychmiast przerwać.

Przysięga antimoderaistyczna.

Berlin. Dzienniki donoszą: Z powodu zapowiedzi, iż Watykan wystąpi z ostremi zarządzeniami przeciw tym księżom, którzy odmówią złożenia przysięgi antimodernistycznej, zbierają w Bawaryi składki dla księży katolickich, którzyby z tego powodu potracili posady.

Ustąpienie San Giuliana?

Rzym. Mimo zaprzeczenia dziennika „Italia“, większość dzienników twierdzi, że minister spraw zagranicznych San Giuliano ustąpi, ponieważ zbyt daleko posunął się w swych sympatyach dla Austro-Węgier.

Z Macedonii.

Salonika. Porozumienie między greckimi a bułgarskimi żywiołami w Macedonii czyni postępy. Kwestye kościelna i szkolna będą załatwione w sposób polubowny.

Sytuacya na Kubie.

Londyn. „Morning Post“ donosi: Sytuacya na wyspie Kuba tak się pogorszyła, że Stany Zjednoczone będą musiały prawdopodobnie wysłać tam silny oddział wojska. Mówią nawet o aneksyi Kuby przez Stany Zjednoczone.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Mieczysław Salmonowicz z Brazylii, Bronisława Rychter-Janowska, Stanisław Janowski z Warszawy, Andrzej Lelewicz z Poznania, Władysław Wielowieński z Przewodów (Król. Pol.), Ludwik Lajos z Budapesztu, Wincenty Papieski z Miechowa, Franciszek Sztampke z Warszawy, Stanisław Pardyak z Myślenic, Felicyan Łodziński z Borysławia, Stanisław Bronikowski z Bobszy (Król. Pol.), Feliks Konoposek z Warszawy, Władysław Kobielski z Wąsowa (Król. Pol.), Fryderyk Słonecki z żoną z Tarnowa, Zygmunt Wątorek z Gruszowa. Marya Barcz z Kromołowa (Król. Pol.), Seweryn Krzemieniowski z Dublan, Oskar Lenz z Piatygorska, Adam Lastowiecki z Lipnika, Kazimierz Kłębkowski z Wałowic, Stanisław Trocbanowski z Gracu, Jadwiga Kuglerowa z córką z Moczydła (Król. Pol.), Antoni Pomianowski z Warszawy.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Kazimierz Busowski, Karol Dudek z Rzeszowa, Ferdynand Goetel z Wiednia, Józef Młodzik z żoną z Andrychowa, Maks. Kohn z żoną z Podwołoczysk, Otto Necheles z żoną z Monasterzysk, Henryk Tusch ze Lwowa, Marya Próchnicka z Jarosławia, Amleia Czyżewiczowa ze Stanisławowa, Józef Müller z Krakowa, Leopold Dolezil z Bielska, Maciej Stachura z Mszany Dolnej, Bernard Klapp ze Lwowa, Rudolf Muck, Fritz Behal z Wiednia, Ignacy Meker z Morawskiej Ostrawy, Jan Broda z Brodów, Julian Radzikowski z Opawy, Ludwik Gebel z Warszawy, Adolf Jakóbowicz ze Lwowa, Franciszek Szczerkosz, Jerzy Lange z Warszawy, N. Hermann z Białej, Witold i Jadwiga Popławscy z Petersburga, Józef Woynarowski z żoną z Morawskiej Ostrawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 grudnia. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 503·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 295·75. **Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc.** 297·—. **Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc.** 258·50. **Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc.** 120·—. **b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 44·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr.** 540·—. **Clary 40 złr. m. k.** 211·—. **Pożyczka m. Insbruka 20 złr.** —·—. **Losy m. Krakowa 20 zł.** 111·—. **Pożyczka m. Lublany 20 złr.** 55·75. **Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr.** 97·—. **Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr.** 67·—. **Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m.** 260·—. **Pożyczka Salcburga 20 złr.** —·—. **Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr.** 259·50. **Tureckie oblig. prem. kolei prc. 261·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku** 532·—.

Berlin, 23 grudnia. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 23 grudnia. Renta 3-prc. —·—. Mąka 37·30.

Frankfurt, 23 grudnia. Austr. kred. 210·25. Koleje państwowe 16·25. Disconto 194·—. Laura —·—.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 23 grudnia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 668 75, węg. Zakł. kred. 862 50, Anglobanku 323 —, Unionbanku 641 50, Länderbanku 535 50, Bankverein 554 50, Bodencredit 13 67, Galic. Banku hipotecznego 683 —, Kolei państwowych 749 —, kolei południowej 115 75, kolei północnej 51 — kolei Czerniowieckiej 556 —, Alpiny 766 25, Rima Muranyi 668 25, Praskiego Tow. żelaznego 25 95, Fabryki broni 734 —, Akcye tureckie tyt. 366 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 764 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 50, Austr. renta koron. 93 40, Węgier. renta koron. 91 95, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 95, 9% Listy Banku hip. 93 65, 4 1/4% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4 1/2% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal Obl. propin. 98 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65 4% Pożyczki m. Lwowa 92 65, Losy tureckie 261 75 Marki 117 58, Ruble 254 —, Rosyj. pożyczka 104 20 Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 93 —.

Usposobienie: z powodu zagranicy i bliskich świąt bez ochoty.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski